

**(II Romanista - D.Lo Monaco) Bez cofania się myślami do dni po meczu Roma-Barcelona, które wydają się być oddalone o całą erę geologiczną, wystarczy wrócić do wywiadu dyrektora sportowego w siedzibie *Gazzetta dello Sport*, z 9 stycznia, dwa miesiące temu. Gdy zapytano go o jego bilans pod 20 miesiącach w Romie, odpowiedział tak: *"Podsumowania można robić gdy kończy się projekt, a mój jest jeszcze długo. Jeśli pomyślę o poprzednim sezonie, jest pozytywny, z kolei ten nie jest do tej pory dobry. Jednak kilka wyników nie zmieni mojego sposobu myślenia i nie wygasi mojego entuzjazu pracy w Romie. Każdego dnia słyszę, że odejdę czy mnie wyrzucą. Nie, już powiedziałem, zostanę w Romie"*.**

Niecałe dwa miesiące później Roma wydała - przedwczoraj - dwie linijki komunikatu: *"AS Roma i dyrektor sportowy Monchi potwierdzają, że osiągnęli porozumienie w celu rozwiązania za porozumieniem stron swojej relacji pracowniczej. Klub dziękuje dyrektorowi za jego wysiłki"*. Za tym pojawiły się nieuniknione słowa, zaczynając od CEO Fiengi (*"Chcę podziękować Monchiemu za oddanie, które wykazał przez te dwa lata: życzymy mu wszystkiego najlepszego w jego karierze"*), aby zakończyć zdymisjonowanym dyrektorem sportowym: *"Chcę podziękować prezydentowi Pallotcie, kierownictwu, sztabowi, graczom i kibicom za ich wsparcie. Życzę Romie najlepszych sukcesów w przyszłości"*. Zarządzenie sportowe zostało powierzone Fredericowi Massarze, byłemu współpracownikowi Sabatiniego, pod którego skrzydłami dorastał przez lata, aby oderwać się od swojego mentora i zaakceptować powrót do Romy bez niego, aby pracować w strukturze zbudowanej przez Monchiego, która wczoraj weszła pod jego zarządzanie.

### **Wyrzuceni również lekarze**

Jednak to nie wszystko: przedwczoraj zostały rozwiązane dwie umowy pracownicze, z lekarzem Del Vescovo i odpowiedzialnym za sztab fizjoterapeutów, Stefaninim, co jest bezpośrednią konsekwencją nieprawdopodobnej liczby kontuzji mięśniowych, prawie 40 i przede wszystkim wielu nawrotów urazów. Z kolei odpowiedzialny za lekarzy pozostał Causarano. W środę upadli w rzeczywistości trener, dyrektor sportowy i klubowy lekarz, w praktyce filary struktury sportowej. W ich miejsce przybył z zewnątrz tylko Claudio Ranieri, ze swoim sztabem ograniczonym do tylko dwóch osób, Paolo Benettiego i Filippo Cornacchii, którzy nie byli nawet obecni na wczorajszym treningu: nie ustalili jeszcze szczegółów swoich umów. Dlatego w prowadzeniu treningu pomagał Ranierimu tylko Simone Beccaccioli, odpowiedzialny w klubie za analizy meczowe, chciany przez Ranieriego w Romie w 2009 roku, a także trener od przygotowania, Fanchini, jedyny, który ocalał z grupy pracowniczej Di Francesco: jednak Ranieri pracował z nim w Interze i poprosił o jego zatwierdzenie.

### **Rewolucja Jima**

Jednak co doprowadziło Romę do tej rewolucji? Najbardziej prawdopodobna

odpowiedź leży w nastroju Pallotty, zdecydowanie złym po ostatnich wynikach, ponadto w decydującym momencie sezonu: czwarte miejsce jest bardzo ważne dla projektu przedsiębiorcy związanego z Romą. We Florencji pojawiło się definitywne pęknięcie między nim a Di Francesco i Monchim. Po tym jak zaakceptował wybory dyrektora sportowego po poprzednich niepowodzeniach, 1-7 we Florencji miało być dla Pallotty końcem zaufania powierzonego trenerowi ze strony dyrektora sportowego (dziennikarzom, którzy pytali go o komentarz po meczu odpowiedział "zapytajcie Monchiego"). Tymczasem Hiszpan był nieugięty: *"Nie ma planu B, idziemy przed siebie z Di Francesco do końca sezonu"*. Pallotta przyjął to bardzo źle: w jego mentalności przedsiębiorcy zawsze musi być gotowy plan B. I właśnie w tych dniach powinno było dojść do kontaktów między Baldinim i Paulo Sousą, gotowym na przenosiny do Romy, ale tylko w zamian za (co najmniej) półtoraroczną umowę. Przyjęto do wiadomości ową dostępność, ale również Baldini polecił Pallotcie wzmocnienie pozycji Di Francesco, aby dojść z nim przynajmniej do końca sezonu. Monchi, który dowiedział się pośrednio o tych kontaktach, poczuł się delegitymizowany. Potem wyniki z Bologną i Frosinone, niepewne występy i bolesne wygrane, ale przede wszystkim niesamowite oddanie derbów, doprowadziły do ostatecznego przyspieszenia.

### **Od derbów czas na Ranieriego**

Podczas spotkania na gorąco odbytego w sobotę w nocy na Olimpico wyszło nazwisko Claudio Ranieriego jak mocnego kandydata w przypadku kolejnej porażki i odpadnięcia z Ligi Mistrzów w Porto. To Monchi poprosił Tottiego, aby ten zadzwonił do Ranieriego, tylko po to, by powiedzieć potem innym dyrektorom (także po porażce na Dragao), że nie podziela wyboru zmiany trenera: nieuchronne w tej sytuacji było przyjęcie stanowiska przez Pallottę, które podzielili Fienga, wiceprezydent Baldissoni i Totti, aby przystąpili do rozwiązania umowy również dyrektora sportowego, który od przyszłego sezonu będzie pracował w Arsenalu.

### **Monchi zrzeka się pieniędzy**

Koniec końców on sam chętnie odszedł: relacje zostały zakończone bez żadnych żądań ekonomicznych z którejkolwiek ze stron. Pożegnanie dyrektora sportowego z kierownictwem było ciepłe. Monchi pozostał w Trigorii do 19:30.

### **Wynagrodzenie Ranieriego**

Ranieri podpisał umowę nawet bez negocjowania, zarobi dokładnie tyle co Di Francesco: milion euro (za cztery miesiące), potem po zakończeniu sezonu omówi wykonaną pracę, otwarty na każdą możliwość.

Autor: abruzzo